



Małgorzata Płoszewska

## ŚLADAMI POEZJI (2)

*Językiem Europy jest przekład*  
[Umberto Eco]

### **KAKOFONIA CZY EUFONIA JĘZYKÓW, CZYLI POSZUKIWANIE SŁÓW**

#### **POSZUKIWANIE SŁÓW**

##### II

W którym języku szukać słów  
która prawda jest pełniejsza  
w którym łatwiej się wyciszyć  
znaleźć ukojenie

który zrozumieć jednym słowem  
dosłownością pustosłowia  
głosłownym słów niuansom  
szorstką niesłownością

który język w piśmie, w mowie,  
w myśli i w uczynku  
niepisanym prawem swych dźwięków  
stanie się gościem, domownikiem

### III

Poruszam się  
od zdania do zdania  
zmieniając barwę głosu  
akcent  
wyraz twarzy  
i gesty

niepewnie otwieram  
szuflady słów  
drzwi  
i usta

przebijam się dotykami  
smakuję sylaby  
zanim powstanie z nich  
dźwięk  
[...]



Kilka lat i pozytywne doświadczenia w pracy nad dwujęzycznymi programami poetyckimi prowokują z czasem do szukania nowych wrażeń estetycznych. Zainspirowana trzyjęzycznym projektem Bernda Kebelmanna, a znużona nieco monotonią statycznej formy prezentowania poezji w Minden (ale nie tylko tam), zabrałam się za realizację czterojęzycznego projektu poetyckiego z dwoma instrumentami muzycznymi, które stanowiły niejako piąty i szósty język, opartego dramaturgicznie na moim wierszu „Poszukiwanie słów”. Współautorami tego pomysłu, pod tym samym tytułem, byli autorzy wywodzący się z kręgów KOGI: Brigitte Gyr z Paryża, Manfred Chobot z Wiednia, Bernd Kebelmann z Berlina, Piotr Szczepański z Gdańska. Głosy „muzyczne” przejęli uczniowie szkoły muzycznej w Minden: pianista Joachim Geibel i saksofonista Rafael Bokun. Ponieważ program przewidziany był dla publiczności niemieckojęzycznej, wszystkie utwory musiały być przetłumaczone na ten język, ale czytane były oprócz przekładów także ich wersje oryginalne.

Wzorem innych moich programów, także i w tym, utwory prezentowane były w różnorodny sposób. Czasem, kiedy były krótkie, czyta-

no najpierw jedną, a później drugą ich wersję. Niektóre pojawiły się synchronicznie lub przeplatały się strofami z przekładem niemieckim, czasem oryginalny tekst przesuwiał się w tło, by tylko zaznaczyć swoją egzystencję, a czasem wysuwał się na plan pierwszy. Ten ostatni wariant był możliwy jedynie w przypadku niektórych wierszy Manfreda Chobota napisanych w dialekcie wiedeńskim, który dla niemieckojęzycznej publiczności, w mniejszym, czy większym stopniu był zrozumiały. Wydawałoby się, że nastąpi zjawisko totalnej kafenii słownej, ale nastąpiło jednak coś zupełnie innego. Obcojęzyczne słowa połączone z przekładem niemieckim, a gdzieś tam również z dźwiękami pianina i saksofonu, zaczęły przenikać jedne w drugie, stworzyły nową płaszczyznę słów, z której publiczność przyswajała te, dla siebie bardziej zrozumiałe, ale nie pozbawione brzmienia tego innego języka. Jak się później okazało wszystkie języki były rozumiane, ponieważ wśród publiczności byli tacy, którzy oprócz języka niemieckiego rozumieli również francuski, dialekt wiedeński, a także język polski.



Foto: J. Schnake, U. Rothfuss



## Manfred Chobot

### I JUŻ NIC POZA TYM

[„aber sonst nichts”]

⊗

jedna ciągle chce pieniędzy  
inna – pieprzyć się codziennie  
trzecia – byś żadnej innej nie chciał  
czwarta chce twoje serce  
piąta chce u ciebie mieszkać  
szósta chce tylko ciebie  
siódma – mieć z tobą dziecko  
ósma – jak matka chce wszystko o tobie wiedzieć  
dziewiąta poleci z tobą nawet na Alaskę  
dziesiąta chce, żebyś się w końcu zmienił  
a ty tylko swój święty spokój cenisz



## Brigitte Gyr

### XV

⊗

dom naszego dzieciństwa  
jest jak zepsuta zabawka  
pośród ruin  
ogrodu  
czasem  
śmiejemy się  
między błyskawicami  
i rozmawiamy...

---

⊗ © przekład: Małgorzata Płoszewska

**Małgorzata Płoszewska**

**TAM**

mój dom jest tam  
gdzie oczy matowieją  
czułością  
słuch pojmuje  
szepty ptaków  
usta spijają  
gorączkę chłodnej  
nocy

aż pozostanie  
mój ślad na piasku  
echo moich słów  
w twoich oczach

mój dom  
moje myśli  
podwójnie przewrotne



(okładka płyty CD  
z nagraniem programu, 2007)

## Piotr Szczepański

### TRUDNE PYTANIE

*odpowiedź na „odpowiedź“ juliana tuwima*

jaki wiersz pan pisze panie poeto  
gdy pan w skupieniu rozdziela litery  
a spod pióra wychodzi wciąż nie to  
ciągle białość wyziera z papieru

żadna mądrość z życiowej nie splywa  
udanymi nad wyraz słowami  
kiedy wena nie bardzo prawdziwa  
lub uczciwość uwielbia cyganić

pan próbuje napisać memento  
i ocalić rozsądek bazarza  
bo w nim szczegół jest ważny i pointa  
nic do końca się samo nie zdarza

i dlatego tak patrzę z nadzieją  
bo w tym trudzie nie widzę przegranej  
że w posadach epoki się chwieją  
cóż to znaczy dla strofy udanej



## Bernd Kebelmann

### O MOWIE DIALEKTYCZNEJ

[„Vom dialektischen Reden”]

⊗

Mówienie wymaga charakteru  
język wodzi i uwodzi  
ale my nie znosimy nieporozumień  
kończą się katastrofą  
czasem „kogoś zrozumieć” oznacza  
„milczeć razem z nim”

---

⊗ © przekład: Małgorzata Płoszewska

INGO CESARO,  
CZYLI NIEMIECKI HAJJIN Z RUCHOMĄ CZCIONKĄ

Zanim stałam się członkiem KOGI pisałam trójwersowe wiersze haiku dla Ingo Cesaro, wydawcy międzynarodowych antologii poetyckich z bawarskiego Kronach. Od tego czasu Ingo powierzał mi wszystkie wiersze w języku polskim do opracowania niemieckiego przekładu. Z czasem zaprosiłam grupę polskich twórców tego gatunku do udziału w jego projektach i tak w latach następnych, do roku 2012, w dwunastu bawarskich antologiach „trójwersowców”, pojawiły się wiersze Leszka Engelkinga i Zbyszka Mysłowieckiego z Warszawy oraz grupy twórców z gdańskiej Szkoły Haiku: Alicji Mojko, Doroty Pyry, Anny Smolany, Piotra Szczepańskiego, Lecha Szegłowskiego, Gabrieli Szubstarskiej i Anny Świtalskiej-Jopek.

Haiku jest czystą poezją, wręcz jej „koncentratem”. Forma ta uczy bolesnej dyscypliny słowa. Bolesnej, ponieważ sformułowanie i zapisanie wypowiedzi poetyckiej w trzech wersach liczących zaledwie 17 sylab (5+7+5) nie jest takie proste, jakby się wydawało. Ten najkrótszy wiersz świata, obwarowany setkami (!) reguł przez japońskich poetów haiku (hajjinów), stał się w ostatnich latach najbardziej popularną formą liryczną na całym świecie. Wydaje mi się, że najbardziej frapująca jest jego zwięzłość. Trzeba niemalże matematycznej dokładności, by dwa obrazy i konstelację emocjonalną między nimi umieścić w tak niewielkiej ilości sylab. Dobrze jest, kiedy w wierszu umieścimy „kigo” – słowo, które sugeruje porę roku, a które może spełniać rolę tytułu wiersza. Poetyckie „ja” nie powinno się pokazywać na pierwszym planie, ponieważ głównym bohaterem staje się „olśnienie chwilą”.



Międzynarodowa antologia haiku pt. „Krajobrazy poetów”, 2011;  
Druk na prasie ręcznej, wiązanie w stylu japońskim.

najgłębsza cisza  
napływa do ogrodu  
marzeń dzieciennych

– Piotr Szczepański

2002, antologia „EIN KOFFER VOLLER TRÄUME“ („Kufier pełen marzeń“)

rozstajne drogi  
tą drogą jechać tamtą  
czy drogą mleczną

– Leszek Engelking

jakby przycichły  
odgłosy zimnej nocy  
rosa na róży

– Zbyszek Mysłowiecki

Kamienie stare  
szacownych domów okna  
– patrzą uważnie.

– Anna Smolana

2003, antologia „Ich träume deinen Rhythmus“ („Śnię twój rytm“)

nieśmiała zielen  
troskliwe kołysanie  
wiatru w gałęziach

– Agnieszka Błonkiewicz

fala podbiega  
ślady stóp w głąb porywa  
muszle wypluwa

– Alicja Mojko

list jeszcze jeden  
między bajki włożony  
zasuszony czas

– Dorota Pyra

2007, antologia „...vergeht im Fluge“ („...przemija w locie“)



na gałąź opadł  
tańczący skrawek nieba  
błękitna ważka

– Anna Świtalska Jopek

2008, antologia „...auch ohne Flügel“ („...również bez skrzydeł”)

żadnego wiatru  
każda kropla powraca  
na własną chmurę

– Lech Szegłowski

– różowy obłok  
zaczepiona o gałąź  
cukrowa wata

– Gabriela Szubstarska

2009, antologia „Himmel wolkenlos” („Bezchmurne niebo”)

listopad we mgle –  
oddech wisi w powietrzu  
kapie na usta

– Małgorzata Płoszewska

2008, antologia „Sichtbarer Atem” („Widzialny oddech”)

Każdy twórca powinien sam dla siebie odkryć ten gatunek wiersza, który nauczy go stosowania tylko tych „koniecznych” słów, a temu z naprzeciwnika, czytelnikowi, stworzy możliwość „czytania między wierszami”, konfrontacji jego treści z własnymi doświadczeniami.

Od ponad 40 lat Ingo Cesaro zajmuje się wierszem haiku (jego pierwsze publikacje ukazały się najpierw w Japonii), mimo że nazywa go „trójwiersowcem” zbliżonym w formie do tradycyjnego wiersza haiku, czy senryū (ten o treści bardziej osobistej i emocjonalnej). Uważa, że przywilej używania tej nazwy przysługuje tylko Japończykom i tylko oni, osadzeni w swojej kulturze, są w stanie pojąć głębię i reguły uprawiania tego gatunku literackiego. My natomiast, cała reszta świata, poprzez intensywne studiowanie tego tematu, możemy je-

dynie powierzchownie zgłębić jego tajniki. No, cóż, poezja jest sztuką, a sztuka – kwestią gustu i znajomości tematu. Dobrze jest mieć zasady, ale nie jest błędem dążenie do ideału, nawet jeśli jest tak bardzo odległy jak kultura Japonii.

Ingo Cesaro przy prasie drukarskiej. Foto: mp



Ingo jest nie tylko wydawcą ponad 400 antologii, bardzo płodnym poetą, organizatorem warsztatów literackich z młodzieżą i dorosłymi, inicjatorem wielu artystycznych projektów, ale także propaguje praktyczną wiedzę o pracy przy ręcznej prasie drukarskiej, poprzedzonej składaniem wierszy z ruchomych czcionek

do drukowanych książek, jak za czasów Gutenberga. Zaprasza do projektów nie tylko drukarzy, ale także zecerów – uczniów „czarnej sztuki”, ludzi zawodów dawno już zapomnianych. Często łączy obie pasje – literaturę z drukarstwem i w rezultacie powstają wspaniałe bibliofilskie wydania.

„To jeden z niewielu kreatywnych wariatów, na których jesteśmy zdani my, normalni obywatele.” („Frankenpost“, 12.02.2004) – powiedział Günter Grass, nazywając Ingo Cesaro „bratnią duszą”.

Przed kilkoma dniami (luty 2012) Ingo przysłał mi recenzję ostatniej antologii haiku pt. „Dichters Landschaften” („Krajobrazy poetów”, 2011) pióra Rüdiger’a Junga. Ucieszyło mnie, że wiersze z Polski zostały w niej zauważone:

[...] *Dwa wiersze z Gdańska, których przekładu dokonała Małgorzata Płoszewska, pozyskały mnie sobie w sposób szczególny, bo ich koncentracja i poetycka precyzja przypominają mi „Bukowe Elegie” późnego Brechta:*

*klucz dzikich gęsi  
mężczyzna otwiera drzwi  
pustego domu*

*(Gabriela Szubstarska)*

*mój dom rodzinny –  
pośród nagich gałęzi  
komin bez dymu*

*(Dorota Pyra)*

*Autorka przekładu (z Reutlingen) napisała w swoim wierszu, który wzrusza  
wzniosłością, przeciwstawia znikomość nieskończoności:*

*na polu cisza  
mysz przemyka przez rżysko  
pusty horyzont*

*(Małgorzata Płoszewska)*

[...]

## MISJA POETYCKA, CZYLI AUTORZY KOGI W POLSCE



2008, Minden,

Piotr Szczepański (Gdańsk), Bernd Kebelmann (Berlin), Małgorzata Płoszewska  
(Reutlingen), Ingo Cesaro (Kronach).

Foto: Myron Wojtowytsch.

„Szalonych” postaci w kulturze, obojętnie w jakim kraju, nie brakuje, choć nie jest to zjawisko powszechne. Współpraca z Piotrem Szczepańskim z Gdańska, członkiem KOGI, nad „Lirycznymi mostami” i „Poszukiwaniem słów” zaowocowała zaproszeniem poetów z Niemiec do Trójmiasta. Po jesiennej sesji lekcji literackich w Minden, przy okazji corocznego Zjazdu Międzynarodowego Zrzeszenia Autorów „KOGA”, udaliśmy się z Ingo Cesaro i Berndem Kebelmannem nad polskie morze. Naszym celem były prezentacje programów poetyckich oraz promocje trzech dwujęzycznych książek, które ukazały się, jako wydanie specjalne, w wydawnictwie Neue Cranach Presse

w Kronach. W programie, z polskim tłumaczeniem symultanicznym, prezentowany był również referat Ingo Cesaro o klasycznej liryce japońskiej i zwyczajach „haijinów” (poetów uprawiających formę wiersza haiku), a także pokaz składu i druku wierszy haiku na prasie ręcznej, w którym to publiczność brała żywy udział.



„CIENIE ANIOŁÓW” wiersze Ingo Cesaro, którym to cyklem poeta zajmuje się już od ponad 20 lat,  
 „TRÓJWERS – TRÓJGŁOS” wiersze haiku Ingo Cesaro, Piotra Szczepańskiego i Małgorzaty  
 Płoszewskiej, „DOTYK” zbiór wierszy niewidomego poety Bernda Kebelmanna.

Gościliśmy w Dworku Sierakowskich w Sopocie, w Centrum Kultury i Sztuki w Tczewie, wzięliśmy udział w sześciogodzinnym maratonie poetyckim w gdańskim Klubie „Bolek i Lolek”, którym kieruje Piotr Szczepański, spotkaliśmy się ze studentami germanistyki na Uniwersytecie Gdańskim. Kolejne spotkanie odbyło się w Kawiarni Artystycznej „Czarny Kot” w Płocku, dzięki gościnności Krzysztofa i Kuby Świeradów.

żdźbła traw na wietrze  
 zginają się w pokłonie  
 unoszą czoło

– Ingo Cesaro  
 [„Grashalme im Wind”]<sup>®</sup>

zdziwiona traszka  
 wychodzi wolno z wody  
 słoneczna plama

– Piotr Szczepański

mlecz rozczochrany  
 w wąsatej trawie tonie  
 świeże westchnienie

– Małgorzata Płoszewska

(z tomu „Trójwers – Trójgłos”)

---

<sup>®</sup> © przekład: Małgorzata Płoszewska

## Ingo Cesaro

### GŁOSY

[„Stimmen”]

⊗

przez ciasne zaułki  
miast  
i wsi  
anioly dźwigają głosy  
nieznanych zmarłych  
z gorącą nadzieją  
że ich krewni  
wyrwani z niespokojnego snu  
przypomną sobie  
ten głos  
z rozmachem otworzą okna  
i rozpaczliwie wykrzyczą  
ich imiona  
w ciasne zaułki

głosy nieznanych zmarłych  
anioly dźwigają latami  
przez ciasne zaułki  
miast  
i wsi  
i nie ustają  
w gorącej nadziei

(z tomu „Cienie aniołów”)



2008, Płock, Kawiarnia Artystyczna „Czarny Kot”, Piotr Szczepański (Gdańsk), Ingo Cesaro (Kronach), Bernd Kebelmann (Berlin), Małgorzata Płoszewska (Reutlingen); Foto: UTM

---

⊗ © przekład: Małgorzata Płoszewska

**Bernd Kebelmann**

**KOLAŻ DLA MOJEJ ROZDWOJONEJ JAŹNI**

[„Collage für ein gespaltenes Ich“]

⊗

1.

Marzycielowi czas umyka  
jak oddech ptaków

Dla tonącego woda jest  
jedynym żywiołem

Zaginiony szuka swego domu  
w nieskończoności ojczyzny

Wypędzony ze swego ciała  
a dźwigający jego powłokę  
podąża śladem ślimaka

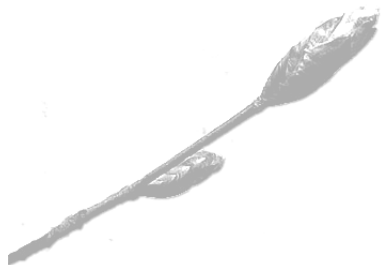
2.

Jestem drzewem  
które wyrывa się z gruntu  
i mknie w przestworza  
ale żaden ptak go nie rozpoznaje

Jestem sztormem  
w duszy sztormów  
przepędzam z siebie  
efemeryczność

I uciekam przed sobą  
uwięziony  
w niekończącej się przestrzeni  
między dwoma pustymi lustrami

(z tomu „Dotyk”)



⊗

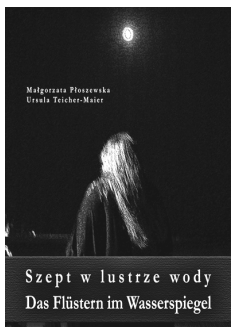
© przekład: Małgorzata Płoszewska

**OD SZEPTU W LUSTRZE WODY  
DO MIĘDZYNARODOWEJ GRUPY QUADART,  
CZYLI POETYCKIE WĘDRÓWKI**

Po spotkaniu w „Czarnym Kocie” Ingo opuścił jesienny Płock i udał się do Frankfurtu nad Menem, gdzie wzywały go projekty wydawnicze na Targach Książki, a do naszej trójki dołączyła wkrótce recytatorka o ujmującym, głębokim głosie – Anna Rejmann-Szulc z Torunia, laureatka nagród Spotkań Zamkowych w Olsztynie i ogólnopolskich konkursów recytatorskich, wieloletni członek grupy muzycznej MONASTYR z Ciechanowa, która pod kierownictwem Waldemara Koperkiewicza uczestniczyła w festiwalach piosenki w Zielonej Górze, Toruniu, Opolu i Olsztynie.

Kiedy do Płocka dotarły dwie pozostałe osoby z Darmstadt, MIĘDZYNARODOWA GRUPA QUADART była w komplecie, ale o tym za chwilę...

Człowiek jest istotą skomplikowaną, nie zawsze mierzy siły na zamiary, a szalone pomysły dochodzą do skutku tylko i wyłącznie dzięki pomocy przyjaciół, dzięki organizacyjnej wyobraźni ludzi, których wiąże wspólna pasja.



Ursula Teicher-Maier (poetka) i Gunilda Wörner (wolonczelistka) przyjechały do Płocka, by wraz ze mną zaprezentować płockiej publiczności program poetycki pt. „Szept w lustrze wody”. Był to kolejny program przedstawiony w ramach wymiany literackiej między dwoma miastami partnerskimi Płockiem i Darmstadt, którą nazwałam „Post scriptum do Mostu Poezji”.

Był to wieczór wyjątkowy. Nie tylko dlatego, że improwizacja muzyczna Gunildy stanowiła tym razem integralną część programu i towarzyszyła poetkom jako trzeci głos. Na spotkanie do Domu Darmstadt zaprosiłam również członków Polskiego Związku Głuchych w Płocku, przyjaciół moich, nieżyjących już, głuchoniemych rodziców, a także moją siostrę Pole, która po mistrzowsku tłumaczyła słowo mówione i charakter towarzyszącej mu muzyki.



2008, Dom Darmstadt; Gunilda Wörner, Ursula Teicher-Maier, Małgorzata Płoszewska,  
Piotr Szczepański (gość programu),  
Pola Bobińska (tłumacz języka migowego). Foto: AR

## Małgorzata Płoszewska

### PISAĆ – BY NIE ZAPOMNIEĆ

kształtu liter  
by rzeźbić znaczenia w słowach  
które ponownie umierają śmiercią  
chleba naszego powszedniego  
milczeć – by nie nadużywać słów  
ofiarowanych nam wraz z blaskiem  
wschodzącego dnia  
szepc – tylko o zmierzchu  
tak jakby był moją prawdą  
ostatnią





Ursula Teicher-Maier

## JAK ONDYNA STOPNIOWO ZAPOMINA MÓWIENIA

[„Wie Undine allmählich das Sprechen verlernt“]

⊗

Kobieta przeznaczą krótki  
Okres czasu w swoim życiu  
Na to by poznać morze



Sprawia sobie nawet rybi ogon  
I potajemnie nocą obłamuje  
Mężczyznom harpuny

W każdą niedzielę śpiewa *La Mer*  
I czuje się przy tym spokrewniona  
Z deszczem i z kamieniami

Które skrywają swoje wilgotne miejsca  
Naturalnie wie już od dawna jak sól znalazła się w morzu  
I pozbawione powiek spojrzenie ryb

Jest jej dobrze znane jak własny śpiew  
Który każdego dnia staje się coraz cichszy  
By w końcu stać się słyszalnym tylko

Przez noc o wielkich uszach i przez umarłego poetę  
Który jak ona rozpoznał narodziny słów  
W lustrze wody

Następnego dnia, na corocznej Nocy Poetów w płockim Domu Technika organizowanej przez płocki Oddział ZLP, zaprezentowaliśmy – już jako **Mędzynarodowa Grupa QuadArt** – polsko-niemiecki program poetycki pt. „JEŚLI NIE TO JEST TYM, CO ZACHWYCA, TO CZYM JEST TO, CO TRACIMY” złożony z wierszy **Bernda Kebelmanna** (Berlin), **Małgorzaty Płoszewskiej** (Reutlingen), **Piotra Szczepańskiego** (Gdańsk), **Ursuli Teicher-Maier** (Darmstadt) uświetniony recytacją **Anny Rejman-Szulc** (Toruń) i improwizacją na wiolonczelę w wykonaniu **Gunil-**

---

⊗ © przekład: Małgorzata Płoszewska

dy Wörner (Darmstadt). Z programem tym zostaliśmy następnie zaproszeni do Gminnego Centrum Kultury i Sportu, filii w Chotomowie, gdzie wystąpiliśmy w Poetyckiej Piwnicy na Piętrze, w Sali im. Piotra Skrzyneckiego. Dyrektorem tego ośrodka był wtedy Piotr Nowotny, znany w Polsce animator kultury, aktor i dziennikarz, należący, tak jak my, do grupy „szaleńców” poszukujących „prawdy artystycznej”.

## **Piotr Szczepański**

### **OSTATNIĄ NOCĄ PRZECHODZIŁEM**

między wieloma ciemnościami  
w zlepku nasyceń niedorzecznych  
mogłem nie widzieć że się różnią  
kolorem strachu niepewnością  
i czasem trwania traumatyki  
gdy dziś przechodzić będę za dnia  
nie zauważę przypuszczalnie  
tego że strach się czai w mroku  
tego że droga dużo krótsza  
i bardzo różnią się ciemności  
ta w zwykłej nocy bez latarni  
od tej co chowa nam się w głowie

## **Małgorzata Płoszewska**

### **PUSTE POCZEKALNIE**

to bramy do nikąd  
jak duże miasta nocą  
wyzute z odgłosów śmiechu

to czyściec podróży  
czekanie na jutro  
pięć minut przed północą

są bezpieczne jak sen  
bez marzeń





## Ursula Teicher-Maier

[„Heute habe ich gelesen dass ich eigentlich ein Wirbel bin”]

⊗

### DZIŚ PRZECZYTAŁAM ŻE WŁAŚCIWIE JESTEM JAK WIR

Usiadłam więc przed lustrem i stałam się krągłością  
I spytałam siebie samą jaki język może do mnie pasować  
Nie mogłam nic wymyślić ale że czasem jestem spado  
Chronem to jedwab mam we krwi a przepaście  
Pokonuję z rozpostartymi ramionami. Ogarnęło mnie  
Zmęczenie. Sny przeszły cichaczem przez dom  
Zaczęłam liczyć i zasnęłam ale było jeszcze jasno i wieczór  
Wydawał się być tak jak ja gościem który bardzo wcześniej przychodzi  
A później zajmuje kwaterę w ciemnym oknie



2008, QuadArt, Dom Technika w Płocku, Noc Poetów;  
Foto: Pola Bobińska



Bernd Kebelmann

## EGZORCYZMY

[„Exorzitien”]



Po lewej, gdzie moje serce, moje oko otwarto  
i ponownie zamknięto  
za pomocą dwudziestu i jednej nici,  
po lewej stronie panuje teraz półmrok

Twój uśmiech już do mnie nie dociera,  
jasne staje się szarym  
ciemność tonie  
w próżnej otchłani mroku

Moja urzęsiona kula  
targuje się o mglistą przyszłość,  
krwawe wskazówki poruszają się  
jak trawa morska, raz w górę, raz w dół

Czarny bukiet pierzastych goździków  
rozrasta się pod moim wzrokiem,  
przez szkło zegara  
przenika posępny czas

Nie wierz mi,  
zaprzecz.  
Nie śmieję się w słońce jak wariatka.  
Nie wyrzucaj luster, czarownico

Chwyć mnie, spal  
swoją gorącą skórą  
nie pozwól,  
bym pojmował na próżno



2008, QuadArt, Chotomów;  
Foto: Piotr Nowotny

Potrzeba porozumienia i wspólnej wypowiedzi tworzącej artystyczne oblicze w przestrzeni poetyckiej między Polską a Niemcami stała się załącznikiem do powstania Grupy w 2008 r.

QuadArt tworzą zaprzyjaźnieni ze sobą artyści, którzy w dialogu poetyckim, w dwóch językach wzbogaconych muzyką, przełamują stereotypy myślowe i budują mosty między kulturami.

Międzynarodowa Grupa QuadArt ma otwartą formułę terytorialności i członkostwa, a podstawowym kryterium współpracy jest wartość poezji.

W 2011 r. Grupa ta, w trochę zmienionym składzie (tym razem zamiast Ursuli wystąpiła z nami Barbara Zeizinger z Darmstadt) odbyła tournée poetyckie między Gdańskiem a Płockiem z programem „Ludzkie krajobrazy”, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze (patrz: Barbara Zeizinger, *Listopadowe tournée z poezją*, ApM, 2/2012).

W przygotowaniu na rok 2012 znajduje się następny program poetycki z udziałem Gabrieli Szubstarskiej z Gdańska.

Przewidziane jest, jak dotychczas, wydanie następnej książki z dwujęzycznym zapisem tego nowego programu.

## ROMAN ULFIK, CZYLI ZARYS

Miasto Darmstadt przyciągało mnie magicznie przez pierwsze lata pobytu w Niemczech, ponieważ tam jest siedziba Deutsches Polen Institut, którego założycielem był Karl Dedecius. Do płowy lat 80 nic o nim nie wiedziałam. Wtedy nawet nie podejrzewałam, że znajduję się kiedyś w obszarze niemieckojęzycznym. Będąc natomiast po drugiej stronie muru, nie sposób było nie wiedzieć, kim jest ten wielki tłumacz literatury polskiej w Niemczech. Po raz pierwszy pojechałam do Darmstadt na jego zaproszenie, ale by zadośćuczynić prawdzie: wprosiłam się do niego na kawę. Udzielił mi wtedy wiele cennych rad dotyczących pracy nad przekładami literackimi. Miesiąc później odszedł w stan spoczynku, ustępując miejsca dr Dieterowi Bingenowi, z którym przeprowadziłam pierwszą rozmowę dla polskiej prasy, dla Tygodnika Płockiego („Partnerstwo bez barier”; patrz: [www.ploszewska.de](http://www.ploszewska.de); Dla rodzimej prasy). Później byłam już częstym gościem w tym mieście i zasilalam Tygodnik Płocki reportażami m.in. o wydarzeniach w Instytucie. Wtedy też poznałam Fritza Depperta i zaczęła się moja praca nad antologią „Most poezji”.

Przypadek sprawił, że Beata, którą poznałam w Reutlingen, wyprowadziła się właśnie do Darmstadt, a ponieważ byłyśmy w stałym kontakcie, poznawałam coraz to ciekawszych ludzi z kręgów niemieckiej polonii. Niektórzy z nich bywali już na spotkaniach z płocką poezją w Domu Literatury. Tam właśnie poznałam Romana Ulfika, redaktora naczelnego Magazynu Kulturalnego **zarys**; jedyne pisma kulturalno-literackiego w Niemczech ukazującego się (wtedy) w języku polskim. Na pikniku zorganizowanym przez polsko-niemiecki SALONiK Kulturalny w Darmstadt zobaczyłam po raz pierwszy trzecie wydanie **zarysu**. Natychmiast posypały się pytania: skąd, jak, od kiedy i dlaczego?

Roman Ulfik, rodem z Katowic, odparł krótko, że zawsze marzył o tym, by wydawać takie pismo.

W 4 numerze **zarysu** ukazały się po raz pierwszy moje przekłady opowiadań Fritza Depperta i Bernda Kebelmanna oraz wierszy Renate Axt i Barbary Zeizinger. W późniejszych numerach opublikowałam własną prozę poetycką, niemieckie przekłady poezji i prozy Mariusza Soleckiego, ks. Jerzego Szymika, Jacka Durskiego i Piotra Piaszczyńskiego. Od 6 numeru pismo zaczęło ukazywać się w

obydwu językach z powodu niezwyklej potrzeby chwili – wzbudziło bowiem zainteresowanie niemieckich czytelników. Wyrazem tego było m.in. zaproszenie do prezentacji Magazynu Kulturalnego **zarys** w Instytucie Polskim w Lipsku.

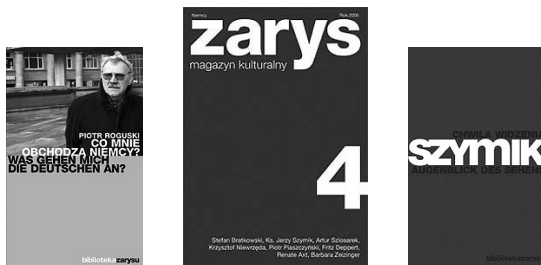
Drugim filarem, który nie jest bez znaczenia, jest Biblioteka **zarysu**, w której prezentowani są autorzy związani z piśmem. W 2007 r. przy moim udziale, jako współautorki przekładów wraz z Peterem Piotrem Lachmannem i Erhardem Brödnerem, powstała dwujęzyczna publikacja zbioru wierszy dających chwile pełne zadumy, pt. „Co mnie obchodzą Niemcy? / Was gehen mich die Deutschen an?” autorstwa Piotra Roguskiego, „wędrowca” między Warszawą a Kolonią, profesora w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu w Kolonii, a także autora licznych prac historyczno-literackich na temat polsko-niemieckich związków literackich. W 2008 r. ukazał się pełen ciepłych obrazów ludzkich polsko-niemiecki zbiór wierszy „Chwila widzenia / Augenblick des Sehens” ks. Jerzego Szymika, dr hab. Teologii dogmatycznej i profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, duszpasterza, a także członka watykańskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej. [przekład wierszy na język niemiecki: Erhard Brödner, Peter Oliver Loew, Małgorzata Płoszewska]



2008, Messel, Premiera książki ks. Jerzego Szymika; (o.l.) Małgorzata Płoszewska (Reutlingen), ks. Jerzy Szymik (Katowice), prowadząca spotkanie Barbara Zeisinger (Darmstadt).

Foto: Roman Ulfik

Periodyk Romana Ulfika boryka się z trudnościami finansowymi, tak jak wiele inicjatyw kulturalnych, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie Odry i Nysy. Dzięki sponsorom i fundacjom udaje mu się raz w roku zdobyć niezbędne środki na realizację swojego marzenia, które i tam, i tu zyskuje coraz większe uznanie.



*Małgorzata Płoszewska*

(c.d. w następnym numerze)

(częściowy przedruk z Magazynu Artystyczno-Literackiego „Gościniec Sztuki”, Płock 2009; uzupełnienie 2012)

